

Kto by pomyślał,

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 22.04.2020, 16:20:00

Gdyby ktoś mi jakiś czas temu powiedział, że na tych łamach będziemy chwalić ministra rolnictwa, **Jana Krzysztofa Ardanowskiego**, to bym się pewnie popukał, w coś. A jednak. Nie, nie zmieniam opcji politycznej. Nie stać, em się zwolennikiem „dobrej zmiany”, ale jednak dziennikarski obiektywizm nakazuje mi, aby odnotować dwa ruchy ministra, które trzeba ocenić pozytywnie. No i trzeba dodać, że oba te kroki minister wykonał, przy aktywnym udziale swego doradcy, a jest nim prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, **Tomasz Chalimoniuk**, którego minister jakiś czas temu mianował, pełnomocnikiem ds. koni. Te ruchy to pismo do ministra zdrowia w sprawie wyścigów konnych oraz 300 ton owsa do rozdania stajniom, które utraciły możliwość zarobkowania z powodu koronawirusa.

Ten pierwszy krok to wniosek, który wczoraj (21 kwietnia) minister Ardanowski podpisał, i skierował, do ministra zdrowia. Można je przeczytać na stronie internetowej Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, nie będziemy go więc w całości przytaczać. Chodzi o zgodę na uruchomienie wyścigów konnych wcześniej niż innych rozgrywek sportowych, gdy są przede wszystkim próbami selekcyjnymi koni, a te są niezbędne do prowadzenia hodowli koni, do jej ulepszania. Oczywiście wyścigi konne musiałyby się odbywać bez udziału publiczności i „w warunkach pełnego zabezpieczenia epidemicznego”, co obiecują... postulują...cy. To na razie tylko pismo. Nie wiemy, jak na nie zareaguje minister zdrowia. Jak... rekomendację przedstawi swemu szefowi, czyli premierowi. O tym się dowiemy zapewne za kilka, może kilkanaście dni. Na dzień wiemy, że rozpocznie sezon wyścigowy 2 maja, jak było planowane, nie jest możliwe. Ale gdyby rzecz o uwzględnienie sugestii ministra rolnictwa i PKWK, to sezon mógłby się rozpocząć albo 16 maja, albo 30. Skorygowany plan gonitw uwzględniający tą pierwszą datę już jest stworzony, a drugi, uwzględniający tą drugą datę, zapewne już powstaje. Jeśli chodzi o drugi ruch, czyli 300 ton owsa, ta sprawa nabrała już realnych kształtów. A zaczęła się od pomysłu Tomasza Chalimoniuka, który to pomysł zaakceptował, minister Ardanowski. Jak można przeczytać na stronie ministerstwa rolnictwa (7 IV): **Małe ośrodki i mali hodowcy koni mają... teraz dużej kłopoty. Nie mogą... prowadzić treningów. Nie ma też jazd szkoleniowych i rekreacyjnych, a w związku z tym brakuje już pieniędzy na zakup paszy dla koni. Bez pomocy te ośrodki nie przetrwają.... Dlatego, zgodnie z ich zapotrzebowaniem, podjął, em decyzję o udzieleniu wsparcia** - powiedziała, minister. Dodajmy, że owies pochodzi z zasobów spółki Elewarr podległej Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa. A logistyką i dystrybucją owsa do potrzebujących zajmie się Ogólnopolski Zespół Wsparcia Branży Jeździeckiej. To ciekawe, powstało w wyniku oddolnej inicjatywy **Marcina Podpory**, działacza Pomorskiego Związku Jeździeckiego, byłego prezesa tego OZJ i byłego wiceprezesa PZJ. Dla ludzi ze środowiska jeździeckiego nie jest zapewne tajemnicą, że przed zjazdem wyborczym PZJ w 2016 roku byliśmy z panem Podporą w dwóch przeciwstawnych obozach, a i po tym zjeździe nie było mi z nim po drodze. Niezależnie od tego i jako dziennikarz, i jako właściciel konia oraz uczestnik życia stajennego, pozytywnie oceniam jego inicjatywę. Na czym ona polega – nie będziemy się tutaj rozpisywać. Ci którzy są zainteresowani,

mogą... o tym przeczytać na facebooku, na stronie Ogólnopolskiego Zespołu Wsparcia Branży Jełódzkiej. W skrócie wygląda to tak, że na dzień ten jest już w dwóch punktach (a ma być ich 4) w Polsce, skąd będzie dystrybuowany do potrzebujących. Do najbliższego piątku (24 IV) wojewódzcy koordynatorzy zbierają i weryfikują podania od potrzebujących tego owsa rodziców jełódzkiej, a w kolejnym tygodniu zacznie on zapewne do nich trafiać. A w Pomorskim okręgu, jako najbardziej zaawansowanym (bo to tam powstała ta inicjatywa), działają już "ki nadziei" (szczegóły – patrz FB). Ja wiem, pismo to jeszcze nie konkretne kroki, a 300 ton owsa, to niewiele w porównaniu do skali strat w całej gospodarce i dramatów ludzi tracących pracę i możliwości zarobkowania – powiedz mi, czy nie zamierzam z nimi polemizować. Inni zaś zauważają, że minister rolnictwa robi to, co powinien robić, więc po co ten szum. To prawda. Ale skoro w tym miejscu wielokrotnie krytykowałem ministrów rolnictwa pochodzących z obozu "dobrej zmiany" (bo i tego poprzedniego także), to jak można odnotować pozytywne działania, to wypada to zrobić, aby być uczciwym i obiektywnym. Podobnie z Marcinem Podporą.... Nie zmieniam zdania na temat tego co było, ale jeżeli to, co teraz robi, jest czymś wartościowym, to trzeba to tak nazwać. **Marek Szewczyk**